Nr. 28 Kraków, Poniedziałek 24 stycznia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 166. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Otwartość ze zniecierpliwienia.

Komentarz prof. Migulina do neutralności Rumunii i Grecyi.

Ekonomista rosyjski, prof. Migulin, mający wpływy w rosyjskiem ministerstwie finansów, ostro wyraża się w piśmie „Nowyj Ekonomist“ o polityce bałkańskiej czwórporozumienia.

W pierwszym rzędzie podnosi zarzut, że nie doceniło ono odporności tureckiej i że uprawiało politykę zbyt wygodnego ochraniania własnych sił, a próbowało zepchnąć walkę z Turcyą na barki ludów bałkańskich.

„Zamiast szybko działać — pisze — wolały Anglia i Francya trwonić cenny czas na rokowania i zbyt późno zoryentowały się, że ich próżne słowa nie są zdolne wywrzeć wpływu na ludy bałkańskie. Nie można brać za złe nieuczestniczącym w wojnie narodom bałkańskim, że odniosły się biernie do obietnic angielsko-francuskich i zachowują nadal swoją neutralność; Belgia jest dla nich przestrogą. Alianci traktowali bałkański teren wojenny, jako mniej ważny, i nie chcieli tam sami walczyć; walkę chcieli przekazać małym narodom!...“

Dalej pisze Migulin: „Dużo się u nas rozprawia, że król Konstanty (grecki) żywi sympatye dla cesarza Wilhelma, stojące w sprzeczności z opinią publiczną całej Grecyi. Byłoby na czasie, aby poniechano podobnych bajeczek dla dzieci. Konstanty nie jest żadnym księciem niemieckim, jest synem greckiego króla, a wnukiem króla duńskiego. Jego matka jest wielką księżną rosyjską, jest on kuzynem cara i króla angielskiego... Dość już mamy tej paplaniny, wedle której wszystkie ludy bałkańskie bez wyjątku najchętniej zszeregowały się przy koalicyi, podczas gdy tylko ich panujący sympatyzują z Niemcami, gdyż są albo książętami z rodów niemieckich, albo ożenionymi z księżniczkami niemieckiemi. Król belgijski nosi tytuł księcia sasko-koburgsko-gotajskiego; jego matka i małżonka niemieckimi były księżniczkami, walczy on jednak po stronie koalicyi...“

Zastosowawszy tę samą miarę obalania anegdotycznych wyjaśnień w polityce i do dworu rumuńskiego, pisze Migulin dalej:

„Naród rosyjski ma prawo zapytać się, czemu np. Rumunia pozostaje neutralną. Istnieją ku temu dwie podstawy: Kompletne zwycięstwo Niemiec na **wszystkich frontach i kompletna klęska mocarstw koalicyi**“.

Tak rzekł zaufany doradca rosyjskiego ministra finansów Barka, „rozgrzeszając“ Rumunię i Grecyę, iż, wiedzione instynktem samozachowawczym, nie chcą swoich losów składać w ręce koalicyi, która dotąd na wszystkich frontach ponosiła klęski.

Rozumie się, nie jest to żadna rewelacya rzeczy nieznanych, ale charakterystycznem jest to twierdzenie pod piórem Migulina i na łamach rosyjskiego czasopisma chociażby mniej dostępnego dla szerokich rzesz czytelników, jak mianowicie: „Nowyj Ekonomist“.

Po kapitulacyi Czarnogóry.

Składanie broni przez Czarnogórców.

Korespondent wojenny Lennhoff donosi z kwatery prasowej: Po złożeniu broni przez oddziały czarnogórskie pod Virpazar i Rjeką, rozpoczęło się również składanie broni i na innych odcinkach frontu. Żołnierze czarnogórscy po złożeniu broni **nie są internowani**, lecz mają w ojczyźnie oddawać się swoim zajęciom. Tylko ci, którzy stawiają zbrojny opór i muszą być siłą rozbrojeni, są uważani za jeńców wojennych.

Właściwe **rokowania pokojowe** rozpoczną się po ukończeniu składania broni. Naogół składanie broni tak na froncie, jak i też wewnątrz kraju, odbywa się **bez zarzutu**. Przeważna część ludności jest już zmęczona długotrwałą wojną.

We wszystkich miejscowościach zgłaszają się u władz żołnierze czarnogórscy, aby złożyć broń i powrócić do domu.

Opór w niektórych miejscowościach pochodzi stąd, iż Czarnogórcy nigdy nie rozstają się z bronią i że wielu uważa sobie za rzecz uwłaczającą honorowi męskiemu wydanie broni obcemu.

Wódz armii w Czarnogórze gen. Kövess oświadczył, iż rozbrojenie Czarnogórców z powodu braku telegrafów okazało się długotrwałem i **uciążliwem** zadaniem; wobec tego kapitulacya przeciąga się. Charakterystycznem jest, że papiery parlamentaryuszy były podpisane własnoręcznie przez króla i ministrów.

Korespondent „N. W. Journal“ energicznie protestuje przeciwko plotce, jakoby zwłokę w składaniu broni należało przypisać **agitacyi wielko-serbskiej**. Zresztą kraj jest zbyt wyczerpany, aby zajmować się polityką.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 23 stycznia: **Wiedeń, 24 stycznia.**

Walki pod Dubnem i Bojanem. — Wysadzenia minowe.

Na wzgórzu Dołżok na północ od Bojana nad Prutem wysadziliśmy miną w powietrze przedwczoraj wieczorem rosyjski okop. Z trzystu ludzi załogi zdołano odgrzebać tylko kilku żywych. W nocy z wczoraj naj dzisiaj spędziły nasze wojska nieprzyjaciela na tym samym obszarze z jednych z jego oszańcowań. Na północny zachód od Uścieczka jeden przez nas wzniesiony szaniec mostowy od dłuższego czasu stanowi cel walki licznych rosyjskich ataków. Prawie codziennie przychodzi do walki ręcznej. Dzielni obrońcy trzymają się wobec wszystkich szturmów. Na południe od Dubna nieprzyjaciel dziś rano, po silnem przygotowaniu artylerya, zaatakował nasze pozycye. Został wśród ciężkich dla siebie strat odparty.

Walki artyleryjskie na terenie włoskim.

Koło przyczółka mostowego Tolmin, w zachodnim odcinku grzebienia karnijskiego i w poszczególnych cześciach frontu tyrolskiego odbyły się walki działowe. W obszarze Fliczu odparto atak słabszego nieprzyjacielskiego oddziału na stoku Rombo. Jeden z naszych lotników obrzucił bombami włoskie magazyny w Borgo.

Składanie broni w Czarnogórze trwa dalej. — Obsadzenie Antivari i Dulcigno.

Składanie broni przez Czarnogórców trwa dalej. W licznych punktach kraju złożono broń. Na półn. wsch. froncie Czarnogóry poddało się ostatnimi czasy przeszło 1500 Serbów. Porty adryatyckie Antivari i Dulcigno zostały przez nasze wojska obsadzone.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 23 stycznia: **Berlin, 24 stycznia.**

Zachodni teren wojny: Koło Neuville na północ od Arras opanowały nasze wojska po skutecznem wysadzeniu min, najprzedniejsze nieprzyjacielskie pozycye szerokości 250 metrów; wzięto przytem 71 Francuzów do niewoli. W Argonach po krótkiej walce granatami ręcznymi obsadziliśmy kawałek nieprzyjacielskiego okopu. Wojskowe zakłady na wschód od Belfort obrzucono bombami.

Na wschodnim i bałkańskim terenie wojennym położenie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Z Bałkanu.

Sprawa Korfu.

Londyn, 24 stycznia.

(Reuter). „Evening News“ donoszą z Aten: Poseł angielski i poseł francuski zawarli ze Skuludisem zadowalający **układ w sprawie Korfu.**

Reorganizacya wojska serbskiego.

Ateny, 24 stycznia.

(BK). Bawiący tu oficerowie serbscy odjeżdżają na Korfu, gdzie wojsko serbskie ma być niebawem doprowadzone do stanu zdolności do walki.

Francuskie troski o Rumunię.

Berlin, 24 stycznia.

„Tägl. Rundschau“ donosi, iż „Journal des Debats“ daje wyraz obawie, że w Rumunii może otrzymać górę prąd na korzyść państw centralnych i nadejść chwila utworzenia ministerstwa Carp Majorescu-Marghiloman. Pismo kończy podkreśleniem konieczności utrzymania Salonik za wszelką cenę.

Wniosek socyalistów francuskich.

Paryż, 24 stycznia.

(BK). Zjednoczeni socyaliści przedłożyli Izbie nastepujący wniosek: „Izba zechce uchwalić, żeby **stała delegacya** z 44 członków Izby, zmieniająca się co miesiąc, przebywała **wśród wojsk walczących**, nie mieszając się w zarządzenia wojskowe. Delegacya miałaby prawo na własne ryzyko objeżdżać cały front oraz linię ogniową. Gdyby podczas jej obecności toczyły się operacye wojenne, mogłaby delegacya bawić u sztabów armii i postępować za armiami. Komenda wojskowa ma posłom dać do dyspozycyi wszystkie środki dla spełnienia ich zadania“.

Na wniosek Renaudela partya podtrzymała swój pierwotny wniosek co do utworzenia wspólnej organizacyi, któraby połączyła czynności Izby i senatu.

Sprawa służby wojskowej w Anglii.

Londyn, 24 stycznia.

(BK). Tygodnik „Statesman“ dowiaduje się, że Asquith wobec deputacyi robotniczej, którą przyjął w ostatnim tygodniu, wyraźnie i w sposób najbardziej stanowczy zobowiązał się **nie rozszerzać** w przyszłości postanowień, zawartych w bilu o obowiązku wojskowym, i przymusu wojskowego podczas wojny nie stosować

względem żonatych, a po wojnie nie stosować go już wogóle. — Asquith dodał, że oczywiście nie może pswiedzieć, co może zaproponuje jakiś rząd przyszły, ale on nie bierze w takich planach żadnego udziału. Ktoby później chciał rozszerzyć obowiązek wojskowy, musiałby zająć jego miejsce.

Ofenzywa rosyjska na Bukowinie.

Budapeszt, 24 stycznia.

„Az Est" donosi z Czerniowiec, iż 18 stycznia o godz. 10 wieczór rozpoczęła się druga walka z Rosyanami, zwana „Jordanową", jakoże rozpoczęła się w rosyjskie święto Jordanu. Ta walka co do **zaciętości przewyższa** wszystkie poprzednie. Walka artyleryjska trwała bez sekundy przerwy od wtorku (noc) do środy (godz. 3 po południu). Rosyanie używają ciężkich dział japońskich i ogromnych mas granatów ręcznych. Czerniowce poprostu się trzęsły od strasznego huku dział. 18-szeregowe kolumny rosyjskie pędzono do ataku; całe kompanie ginęły odrazu. Gdzie Rosyanie przedostawali się do rowów austryackich, ginęli w walce ręcznej. Po **17-godzinnym boju,** w którym wróg według obliczeń objektywnych stracił 8000 ludzi, walka osłabła. Po 11 atakach rosyjskich austryackie wojska przeszły same do ataku, zdobywając 600 jeńców.

Trudności amunicyjne w Anglii.

Lugano, 24 stycznia.

Na posiedzeniu Izby niższej 21 stycznia zapytał liberał Needham, czy rząd ma trudność, w otrzymaniu koniecznej podaży robotników kwalifikowanych dla sporządzania amunicyi.

Asquith odpowiedział: Rząd przyszedł do wniosku, że tylko zaangażowanie sił na wpółkwalifikowanych, niekwalifikowanych i kobiecych da mu możność wyrabiania potrzebnej ilości amunicyi. Niestety muszę powiedzieć, iż to, co dotychczas osiągnięto, pozostaje **daleko w tyle poza koniecznemi wymaganiami.**

Z Rosyi.

Fortyfikowanie Besarabii.

„Pester Lloyd" donosi, że ponownie podjęto w Besarabii, zwłaszcza w pobliżu granicy rumuńskiej, obszerne prace fortyfikacyjne. Wciąż nowe posiłki odchodzą z Odessy do Besarabii.

Brak oficerów w Rosyi.

Brak oficerów w Rosyi wzrósł tak dalece w ostatnim czasie, iż minister wojny Poliwanow chce zarządzić, aby wszystkich akademików rosyjskich, z wyjątkiem żydowskich, powołano do szkół wojennych. Szczególnie brak oficerów daje się odczuwać w armii kaukaskiej. Podchorążowie okazują się ludźmi bez żadnego wykształcenia. Nowe formacye wysyłane na front są pozbawione prawie zupełnie oficerów.

Pogromy mahometan.

O pogromach machometan donoszą z Kaukazu. Szczególnie w okolicach Batumu całe wsie spustoszono. Władze podjudzają Ormian do pogromu.

Z rosyjskich bajek.

Wiedeń, 24 stycznia.

(BK). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Rosyjskie pismo „Odesskij List" zamieścił niedawno z powołeniem się na pewne pismo moskiewskie fantastyczną historyę o rzekomej awanturze austro-węgierskiego generała „Skorbanowica" czy „Skarabanowica", komendanta 11 dywizyi. Generał ów podczas świąt Bożego Narodzenia miał przyjąć odwiedziny swej żony na froncie, a upiwszy się razem z nią, pojechał samochodem do komendy korpuśnej, po drodze jednak obił szofera, który, mszcząc się, zawiózł pijaną parę prosto do rosyjskiego obozu, gdzie oboje pojmano z wielką wesołością. Cała ta historya jest **fantastycznym wymysłem,** gdyż w armii niema generała ani oficera sztabu takiego nazwiska, ani nawet nazwiska o podobnem brzmieniu. Zresztą, jak wiadomo, wizyty kobiet na naszym froncie są zakazane. Nie zdarzył się żaden wypadek, żeby wogóle który z naszych generałów popadł w rosyjskie stanowiska i tam został wzięty do niewoli.

Walki z Rosyanami w Persyi.

Konstantynopol, 24 stycznia.

Według wiadomości, nadeszłych z nad perskiej granicy, oddziały wojsk tureckich i tubylczych wojowników dnia 16 b. m. obsadziły miasto Kengawar między Kermanszach i Hamadan, i w ten sposób uwolniły się z rąk rosyjskich. Tureckie wojska i tubylczy wojownicy kontynuują swą ofenzywę i zajęli ponownie miasta Assababad, Choi i Parkam. Rosyjski pułk kawaleryi, który z Maragha wykonał atak w kierunku Miandoab, został odrzucony i stracił przy tem około 100 zabitych. Inny rosyjski pułk został pobity na południe od Urmii.

„Odroczenie" zaprowadzenia monarchii w Chinach.

Tokio, 24 styczeia.

(BK). Japoński poseł w Pekinie telegrafuje swemu rządowi, że rząd chiński ogłosił urzędowo odroczenie zaprowadzenia monarchii, ponieważ wewnętrzne niepokoje wywołały konieczność zmiany pierwotnego planu proklamowania monarchii z początkiem lutego. Czas trwania odroczenia jest nieokreślony. Do urzędników z prowincyi wydano odpowiednie zawiadomienia.

Kronika wojenna.

Wzmocnienie blokady Niemiec. Jak „Voss. Ztg" donosi z Amsterdamu, chce rząd angielski utworzyć centralę handlu zamorskiego, aby skoncentrować morski handel w swych rękach. Przytem można będzie ograniczyć dowóz do neutralnych państw w tych wypadkach, gdzie przypuszcza ukryte przemycanie do państw nieprzyjacielskich; pozatem Anglia weźmie udział w zyskach państw neutralnych. Projekt opracował minister Runciman i chce w ten sposób zbliżyć Anglię do ideału — skoncentrowania handlu światowego w swych rękach.

Ustąpienie gabinetu Salandra-Sonino? „N. Zür. Ztg," donosi, że gabinet Salandra-Sonnino zamierza ustąpić.

Jako przyszły prezydent ministrów wymieniany jest **Luzatti.** Powodem ustąpienia jest nieudanie się pożyczki wojennej, ostry zatarg z Anglią i ciągłe niezadowolenia w narodzie.

Albania. „Journal" donosi z Rzymu: Włochy oddały wszelką decyzyę w sprawie Albanii londyńskiej radzie wojennej czwórsojuszu.

KRONIKA.

Rocznicę styczniową obchodzono w Krakowie uroczyście.

W teatrze miejskim uroczystość zebrała bardzo liczną publiczność. Jeden rząd foteli całkowicie był zajęty przez legionistów. Po odśpiewaniu „Gaude mater Polonia" przez chór prof. Walewskiego nastąpiło przemówienie posła Srokowskiego, który dał ciekawe i oryginalne ujęcie znaczenia walk styczniowych; gdy mowca powiązał walki 63 roku z obecnymi bojami legionowymi nicią tradycyjnego oporu ducha polskiego przeciwko próbom znieprawienia przez Rosyan, z którymi — jak powiedział — „współżycie jest niemożliwe" — rozległy się kilkakrotnie oklaski. Nastąpił akt I. „Konfederatów Barskich" Mickiewicza. Wyróżnili się grą pp. Mielewski i Nowakowski.

Kantatę do chóru Stwory „Bogurodzica" wykonał chór muzyczny z udziałem szeregu wybitnych artystów-śpiewaków; w końcu odegrano jednoaktowy pastel sceniczny Wł. Tetmajera „Piast".

W teatrze ludowym odbył się także uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Wieczór miał się rozpocząć słowem wstępnem dra Augusta Sokołowskiego, lecz z powodu nagłego zasłabnięcia mowcy ten punkt programu odpadł. Artyści sceny ludowej odegrali znaną patryotyczną sztukę Bolesławicza „Belweder" z p. Poleńskim (w. ks. Konstanty), p. Olską (księżna Łowicka), p. Poleńską (hr. Starościńska) i p. Pilarskim (szpieg Szley) w głównych rolach.

Po przedstawieniu chór artystyczny pod batutą Adolfa Walewskiego odśpiewał pieśń St. Stwory (muzyka Walewskiego) „Bogurodzica".

W uroczystości wzięła udział liczna publiczność i wielu legionistów.

Koncert Pepy Bartonia miał duże powodzenie w Krakowie. Istotnie ten pono 12-letni skrzypek — wbrew wszelkim sceptycznym obawom — wykazał tyle muzykalności w wykonaniu, tak śpiewny ton, tak czystą intonacyę i przedewszystkiem tak dalece zaawanzowaną technikę, że niejeden ze słuchaczy był poprostu zdumiony. Naturalnie nie możemy od dziecka wymagać rzeczy niemożliwych — np. oryginalnej interpretacyi lub wielkiej głębi tonu. Pozatem jednak wykonanie było świetne. Oczywiście pominięto wobec wymienionej okoliczności repertuar trudny pod względem interpretacyjnym (n. p. klasyczny), i przeniesiono centrum ciężkości w dziedzinę dzieł autorów, posługujących się przedewszystkiem czysto skrzypcowemi efektami, jak Wieniawski, Kreisler, Sarasate. To też I. część koncertu Wieniawskiego i cygańskie melodye Sarasatego wypadły najlepiej. (Słabszą natomiast była kantylena II. części koncertu). Gorąco oklaskiwano także „Z ojczyzny" Smetany.

Na sali — zapełnionej — dużo było rodaków młodocianego skrzypka czeskiego.

Zakupywanie metali. W myśl rozporządzenia c. k. komendy wojskowej zakupywać będzie wydelegowana komisya wojkowa potrzebne dla celów wojskowych metale jak miedź, mosiądz, cynk, aluminium, nikel itd. W tym celu ustanowieni będą dla każdego okręgu pośrednicy (agenci), którzy metale te będą zbierać od mieszkańców i składać na wskazanem miejscu.

Zatajenie i ukrywanie potrzebnych dla celów wojskowych metali podpada surowej karze. Miejsce (lokal) i dzień zakupu przez komisyę wojskową będą w swoim czasie podane do wiadomości.

Czyszczenie Krakowa w czasie wojny. Jak donosi nam zakład czyszczenia miasta, przed wybuchem wojny posiadał on stały personal, liczący 180 funkcyonaryuszy i około 350 robotników dziennych. Po wybuchu wojny ze stałego personalu pozostało zaledwie 50 ludzi, i liczba dziennych robotników zmniejszyła się do minimum. Zakład pozostał bez sił roboczych, ponieważ jeńców w obrębie miasta do takich prac nie wolno używać. Do robót, wykonywanych w czasach pokojowych przybyły tymczasem i prace wojskowe w szpitalach fortecznych itp.

Większa część zaprzęgów zakładu stała się dla zakładu bezużyteczną, gdyż pewna część fornali odeszła do wojska. Nawet powrót uchodźców z Chocenia nie usnnął braku sił roboczych, ponieważ kobiety nie chciały iść do takich robót, a mężczyźni (o ile wrócili) znaleźli lepszy zarobek.

Tymczasem obfitość liebego gatunku węgla powoduje niebywałą ilość popiołów po podwórzach. Obecnie codzień wyjeżdża na miasto 90 wozów „Smok" i 10 wozów zwykłych, a z niemi 90 robotników (40 kobiet). Zakład czyszczenia miasta wykonuje przedewszystkiem najpilniejsze i najważniejsze pod względem sanitarnym zarządzenia.

Ze Lwowa. Przed kilkoma dniami wykryto w kasie redakcyi „Diła" poważne braki w kwocie około 15.000 koron. Sprawą tą zajęła się już policya, która przyaresztowała nawet jednego z urzędników, p. P. Kto jest winowajcą definitywnie, okaże dopiero śledztwo.

Wymiana metropolity Szeptyckiego? Pismo „Kijewlanin" dowiaduje się, że istnieje projekt, ażeby metropolitę Szeptyckiego, przebywającego obecnie, jak wiadomo, w Kursku, wymienić za moskalofila Jacimirskiego, zamkniętego od chwili wybuchu wojny w więzieniu austro-węgierskiem.

Epidemia ospy w Galicyi i na Bukowinie. Urzędownie ogłaszają: Od 9 do 15 b. m. stwierdzono w Galicyi 1522 wypadków ospy w 55 powiatach (w 310 gminach), zaś na Bukowinie 18 wypadków w 8 gminach. W Galicyi z jednym wyjątkiem, a na Bukowinie bez wyjątku wypadki zasłabnięcia na ospę zaszły wśród ludności miejskiej. W innych krajach państwa stwierdzono w tym samym czasie 106 wypadków zasłabnięcia na ospę.

Z Czech. Na sobotniem posiedzeniu byłych niemieckich posłów sejmu czeskiego i niemieckich posłów parlamentarnych z Czech postanowiono jednomyślnie odnowić związek sejmowy i utworzyć komisyę wykonawczą, do której oprócz członków związku sejmowego mają wstąpić także niemieckie organizacye Czech.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Podbijanie cen.

Nakładem wiedeńskiej księgarni Manza wyszła książka sędziego dra Weisera o podbijaniu cen (Preistreiberei und ähnliche Delikte. Cena 2 K). Omawia w niej autor rozporządzenia cesarskie z dnia 1 sierpnia 1914 i 7 sierpnia 1915, o zaopatrzeniu ludności w niezbędne artykuły użytku, t. zw. popularnie **lichwę towarową**. Wywody swe ilustruje wyrokami najwyższego trybunału, wskutek czego książka jego jest nader cenną dla praktyki sądowej.

Najważniejszem postanowieniem obowiązującego obecnie rozporządzenia jest § 14, który mówi: „Kto wykorzystując spowodowane stanem wojennym nadzwyczajne stosunki, żąda za niezbędne przedmioty użytkowe widocznie nadmiernych cen, będzie karany aresztem od tygodnia do 6 miesięcy. Oprócz kary na wolności może być nałożona grzywna do 2.000 K“.

Popełnia więc te przekroczenia ten, kto **żąda** nadmiernych cen. Chociaż kupujący nie kupi towaru, to może zrobić doniesienie karne na sprzedającego, gdyż rozporządzenie nie wymaga wcale, aby tenże towar sprzedał. Karygodnem już jest samo żądanie cen nadmiernych.

Za niezbędne przedmioty użytku uważa rozporządzenie: a) towary, służące do zaspokojenia niezbędnych potrzeb życiowych ludzi; b) towary, służące za pożywienie dla zwierząt domowych; c) rzeczy, z których wyrabia się te towary. Wykluczonemi są wszelkie rodzaje pracy najemnej.

Niezbędna potrzeba życiowa jest nietylko potrzeba jedzenia, ale także ciepła, światła, ubrania i t. d. Uwzględnić należy też potrzeby pewnych grup, a więc dla żołnierza niezbędnym przedmiotem jest broń.

Najważniejszą rzeczą jest pojęcie „nadmiernie wygórowanych cen“.

Najwyższy trybunał wyjaśnił, że przy ustanawianiu cen miarodajnymi są koszta nabycia, do których należy dodać umiarkowany zysk. Cena targowa ani cena maksymalna nie jest rozstrzygającą, n. p. jeżeli kramarz kupuje od grozisty po cenach maksymalnych, to sprzedając po wyżej cen maksymalnych, nie może być karanym za przekroczenie podbijania cen, bo przecież musi coś zarobić. Sprzedaż powyżej cen maksymalnych jest karana jedynie przez władze administracyjne.

Ilustrujmy to na przykładach krakowskich. W żadnym sklepie nie można dostać **chleba** po cenie maksymalnej. Sklepikarze sami bowiem płacą piekarzom ceny maksymalne. Chleb od piekarza muszą sobie do sklepu przynieść lub przywieźć, ponieważ cech piekarzy powziął po wybuchu wojny „patryotyczną“ uchwałę, że nie będzie się rozwozić pieczywa ani też udzielać rabatu. Ponieważ niejednokrotnie piekarze sprzedają chleb bochenkami, a nie na wagę, to kupując kilogram chleba w sklepie musi konsument do ceny maksymalnej dopłacić coś na koszta przywozu tego chleba, pokryć ewentualny brak wagi oraz zysk i koszta utrzymania sklepu. Gdybyśmy mieli w Krakowie gminną piekarnię, któraby automobilami lub wozami dostarczała chleba sklepikarzom i dawała im mały rabat, wtedy ceny maksymalne nie byłyby na papierze. W dzisiejszych stosunkach sąd uwalnia sklepikarzy przy małem przekroczeniu taryfy, chyba, że przekroczenie to jest jaskrawe. Kto może, powinien się zaopatrywać w chleb wprost w piekarni. Ludność jednak robotnicza spiesząca się do roboty, zmuszona jest nieraz kupować w najbliższym sklepiku.

Taryfy maksymalne nie odróżniały z początku cen dla hurtowników i drobnej sprzedaży. Tak np. było ze sprzedażą węgla, nafty i t. d. Również anormalnem było ustanawianie cen na **naftę** w handlu, podczas gdy równocześnie nie ustanowiono cen maksymalnych dla rafineryj nafty, które niejednokrotnie sprzedawały naftę kupcom powyżej cen maksymalnych, ustanowionych dla drobnej sprzedaży. Wskutek tego przez pewien czas mieliśmy w Krakowie brak nafty. Kto miał naftę, to jej nie sprzedawał, bo nieraz drożej sam płacił i bał się doniesienia karnego. Sąd zaś musiał uwolnić przekraczających ceny maksymalne.

Ceny maksymalne odniosłyby skutek, gdyby przeprowadzały różnicę między a) producentami, b) hurtownym handlem, c) drobnym handlem. Należałoby też ułatwić zakupno towarów drobnym kupcom, gdyż pośrednictwo święci prawdziwe orgie spekulacyi, jak to było np. ze **solą**, która przechodziła przez kilka rąk, zanim dostała się do konsumenta w Królestwie Polskiem. Krajowy zakład sprzedaży soli powinienby okazać większą ruchliwość.

Najważniejszym środkiem przeciw drożyźnie jest **akcya bezpośrednia**, jaką rozwinęły **miasta** w Niemczech. Piekarnie, jatki z mięsem, sklepy gminne więcej wpłyną na obniżenie cen, niż taryfy maksymalne, które są środkiem połowicznym. Przed laty mieliśmy w Krakowie miejskie jatki mięsne; dziś ceny mięsa są wobec ówczesnych szalone, a zupełnie nic w tym kierunku się nie robi. Widać, że powoli ludzie przyzwyczajają się do cen, które niedawno jeszcze wydawałyby się niemożliwe. Również skład miejski węgla nie daje znaku życia, rozwóz węgla miejskiego zupełnie ustał. Robotnicy na przedmieściach są wydani na łup lichwiarzy węglowych. Administracya gminna wogóle w sprawie aprowizacyi . . . . . Nie miała w tym kierunku doświadczenia, nie miała wyszkolonych sił, nie potrafiła nawet może przy dobrych chęciach nic poważnego zdziałać w tym kierunku. W radach gminnych interesy konsumentów były po macoszemu traktowane, a względnie nie wchodziły do niedawna zupełnie w grę.

Dopiero wzrastająca w ostatnich latach drożyzna, sproletaryzowanie urzędników, ruch wyzwoleńczy klasy robotniczej postawiły sprawę aprowizacyi na porządku dziennym. Wojna wysunęła tę sprawę na pierwszy plan. Aby ją rozwiązać współdziałać tu muszą nietylko władze sądowo-karne. ale przedewszystkiem administracyjno-aprowizujące. Sąd może poskromić tylko jaskrawe wybryki drożyźniane, ale zaopatrzyć ludność w niedrogie środki spożywcze może tylko zakrojona na wielką skalę akcya czynników administracyjnych, a przedewszystkiem gminy.

Dr. M.

Pokojowa akcya socyalistów w Stanach Zjednoczonych.

Zarząd amerykańskiej partyi socyalistycznej uchwalił na zjeździe w Chicago 20 grudnia 1915 rozpocząć w całem państwie akcyę za pokojem w myśl rezolucyi pokojowej, wniesionej w parlamencie przez socyalistycznego posła Meyer-Londona. Rezolucya ta wzywa prezydenta Wilsona do zwołania **natychmiastowej konferencyi** państw neutralnych celem przyspieszenia zawarcia pokoju w Europie. Uchwalono dalej wysłać do prezydenta komitet, złożony z trzech członków, celem osobistego poparcia pokojowej rezolucyi Meyer-Londona.

Komitet ten otrzymał również polecenie, aby w rozmowie z prezydentem założył energiczny **protest przeciwko zbrojeniom**, popieranym przez demokratyczną administracyę. Ze zbrojeń tych ciągną korzyści tylko fabrykanci, bankierzy i inni wyzyskiwacze robotników.

Zarząd wzywa socyalistów i związki zawodowe do urządzania masowych **zgromadzeń** i podpisywania **petycyi** pokojowych. Wszystkie socyalistyczne gazety powinny gromadzić materyał w tej sprawie.

Dalej zarząd uchwalił, iż wszyscy kandydaci partyi na prezydentów i wiceprezydentów muszą złożyć krótkie oświadczenie, najwyżej w 150 słowach o swych zapatrywaniach na wojnę i zbrojenia. Oświadczenir te mają być ogłaszane i będą one wskazówką dla członków partyi przy wyborach na kandydatów.

W sprawie akcyi pokojowej wygłosił tow. Hillquit mowę na zgromadzeniu partyjnem w Nowym Jorku, w której oświadczył między innemi: „Musimy zwalczać wszystko, co mogłoby prowadzić do wojny. Musimy zwalczać imperyalizm, militaryzm, prywatne dostawy wojenne i tajną dyplomacyę. W sprawie wydatków wojennych zaszła u nas w ostatnich 20 latach ogromna zmiana. Przed 20 laty kosztowały nas zbrojenia wojenne 20 milionów dolarów, tego roku zaś kosztują nas 300 milionów dolarów, a administracya opracowuje projekt wydatków na flotę, wynoszący 2 miliardy dolarów. Z rezygnacyą też przyjmujemy projekt stałego wojska, które będzie wynosić 800.000 ludzi.

Czyż nie ulega wątpliwości, iż wszystkie przygotowania umacniają militaryzm? Dla Stanów Zjednoczonych **militaryzm oznacza koniec całego naszego prawodawstwa socyalnego**, dla którego pracowaliśmy całemi latami. Pieniądze, przeznaczone dla pracujących dzieci, na emerytury, na pensye wdowie, na ubezpieczenie robotników o wypadków i t. d., pochłonie militaryzm. Nie jesteśmy zagrożeni przez zewnętrznego wroga i dlatego możemy obrócić nasze pieniądze na lepszy cel — postęp społeczny. Musimy sprzeciwić się wszelkiej polityce, zagrażającej naszym urządzeniom demokratycznym, a szczególniej militaryzmowi, który jest naszym najgroźniejszym wrogiem“.

Epizod z księżną Wassilczykowową.

W drugiem porannem wydaniu w 15 numerze „Frankfurter Zeitung“ znajdujemy pod tytułem „Pogłoski o odrębnym pokoju“ następującą informacyę:

„Przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych — jak to powtarzamy z prasy rosyjskiej — wszczął mowę prezydent Dumy na jednem z posiedzeń komisyi budżetowej o ponownie wyłaniających się pogłoskach na temat odrębnego pokoju.

Pan Rodzianko powoływał się na dawniejsze oświadczenie Chwostowa, w myśl którego żaden członek rządu nie dotykał się sprawy odrębnego pokoju i żądał wyjaśnień co do działalności księżnej Wassilczykowej. Księżna ta z zagranicy pisała doń, ażeby sprzyjał rokowaniom w sprawie odrębnego pokoju.

Na to on, Rodzianko, z oburzeniem przedłożył ów list ministrowi spraw wewnętrznych, później jednak księżna zjawiła się w Petersburgu i tam widocznie plany swoje wypełniała.

Minister spraw wewnętrznych, Chwostow, odrzekł na to, że księżnę podczas jej pobytu w Petersburgu, gdzie zatrzymała się w pierwszorzędnym hotelu, polecono śledzić, aby ustalić, z kim się ona komunikuje. Gdy to zostało dokonane, usunięto z Petersburga księżnę w sposób, odpowiadający jej stanowisku, do jednego z jej majątków w południowej Rosyl“...

Że opublikowanie tej wiadomości w prasie rosyjskiej nie napotkało na przeszkody, pochodzi prawdopodobnie stąd, iż rząd rosyjski chciał dowieść swoim sprzymierzeńcom, iż nic wspólnego z zabiegami owej głośno-wymienianej damy nie ma, i że wszelkie „wybryki“ pokojowe ściga.

Mimo to ciekawem jest, iż prób „pokojowych machinacyj“ ze strony rządu obawia się... „wojowniczy“ prezydent Dumy, Rodzianko, że nawet on rządowi na tak kardynalnym punkcie nie dowierza.

Niedowierzanie owo podsyca, naturalnie i fakt, że rząd nie chcc zwołać Dumy, że odkłada jej sesyę pod pretekstem niewykończenia budżetu. To „denerwuje“ Dumę, sprzyja bowiem szerzeniu się opinii, iż rząd „konspiruje się“ przed okiem „przedstawicielstwa ludowego“.

„Wilk poleski“.

„N. F. Presse“ donosi o pewnym partyzancie rosyjskim, który na czele dobrze zorganizowanej bandy grasuje na Polesiu, napadając na żołnierzy, szpiegując wojska sprzymierzone i badając ich rozkład. Partyzantem tym ma być pewien żądny przygód obywatel ziemski z Polesia, który prowadzi walkę nieustanną z wojskami austryacko-niemieckiemi. Okolice tamtejsze, na dziesiątki mil pokryte lasami, puszczami, zapełnione bagnami i grzęzawiskami, nie mają zupełnie dróg, tylko mnóstwo ścieżek, znanych tylko wtajemniczonym.

„Wilk poleski“ ma wśród ludności swych agentów i posiada kryjówki, które uniemożliwiają pościg za nim. Banda jego posiada doskonałą broń, a nawet ma karabin maszynowy. Członkowie bandy w przebraniu najczęściej podkradają się i napadają na oddziały niemieckie i austryackie. Raz nawet udało się „wilkowi poleskiemu“ dostać się aż w pobliże Brześcia Litewskiego. Banda jego raz także napadła na komendę niemiecką, kwaterującą na samotnym folwarku bez dostatecznej osłony.

Z różnych stron.

Nisko. Przewodniczącym komitetu powiatowego w Nisku został radca Fornelski, który reaktywował komitet w dniu 12 listopada 1915. Praca komitetu polega na zbieraniu grosza, w czem dzielnie pomaga im założona 9 października 1915 Liga kobiet, składająca się z 30 członkiń pod przewodnictwem starościny p. Dolnickiej. Liga wysłała w pole 5 gwiazdkowych pakietów i 2 prywatne oraz 15 sztuk ciepłej bielizny. Opieką otoczeni zostali przebywający w szpitalu wojskowym legioniści w liczbie 38, gdzie dostarczono im jedzenia i owoców.

Ulanów nad Sanem (powiat Nisko). Na zgliszczach małej mieściny, liczącej przed inwazyą rosyjską 600 domów (obecnie pozostało tylko 200), podatny grunt znalazła praca narodowa. Zawiązał się tam we wrześniu 1915 r. komitet narodowy, którego prezesem został p. Adam Horodyński. Komitet ten zajął się zbieraniem datków na Legiony. Istniejąca tam również od 5 listopada Liga kobiet N. K. N. dopomagała komitetowi w tej akcyi.

Los zakładników galicyjskich. „Dziennik Kijowski“ z 15 stycznia podaje wiadomość o rozporządzeniu głównodowodzącego armiami południowo-zachodniemi, nadesłanem władzom kijowskim w sprawie zakładników galicyjskich.

Zakładników i deportowanych żydów należy według niego wysłać **na czas wojny na Sybir.** Chrześcijan zakładników można rozsiedlić w miejscościach przez nich samych wybranych poza obrębem terenu wojennych operacyi, a deportowanych w miejscach wskazanych przez władze. Do powyższych informacyi dodaje „Russkoje Słowo“, że rozkaz ten odnosi się do 140 osób, z których większość mieszka prywatnie w Kijowie i musi codzień meldować się w policyi. 25 z nich, bez żadnych środków do życia, korzysta z polskiego lub ruskiego domu.

Z Łodzi. Łódź ze zmianą warunków politycznych, zmieniła jednocześnie i szaty zewnętrzne. Na szyldach i napisach, na tramwajach, afiszach, nekrologach — miejsce cyrylicy zajęły bądź słowa niemieckie, bądź też zgoła fantazyjnie pozakręcany gotyk. Z miasta dawniej nazewnątrz rosyjsko-polskiego, zrobiło się dziś nazewnątrz miasto niemiecko-polskie, gdyż napisy niemieckie zajmują miejsca pierwsze na szyldach (lewą lub górną część), chociaż rozporządzenie władz okupacyjnych bynajmniej tego nie wymagało.

Grasujący pod Łodzią bandyci zaczęli obecnie ściągać buty wszystkim, na których napadają.

Tow. Buchinger i redaktor budapeszteńskiej „Nepszawy“ udali się z ramienia węgierskiej socyalnej demokracyi do Hagi celem udziału w pertraktacyach z egzekutywą Biura Międzynarodowego.

Krytyka administracyi wojskowej w Niemczech. „Berl. Tageblatt“ pisze: Podczas obrad parlamentu niemieckiego w sprawie płac wojennych wystąpili posłowie Stücklen (soc.) i Neuman-Hofer z oświadczeniami następującej treści: Olbrzymi aparat urzędników, znajdujących się poza frontem pobiera podwójne płace. Lecz wojna nie powinna być dla pewnych grup źródłem wyzysku. Wielu ludzi, noszących nawet mundur oficerski, nie może zrozumieć, dlaczego oficerowie i urzędnicy mają mieć podczas wojny większe płace, niż podczas pokoju. Mowa tu przedewszystkiem o niezwykle licznych urzędach administracyjnych poza właściwym obszarem wojennym. Umysł zwykłego człowieka nie może często pojąć, na co potrzebny jest tak liczny aparat administracyjny. Nie ulega wątpliwości, iż zrobiłoby to najlepsze wrażenie, gdyby trzymano się o ile to możliwe, zasady jak największej oszczędności, za którą oświadczył się minister wojny, omawiając sprawę płac żołnierskich.

Rozkaz dzienny opery w Chicago. Dyrekcya opery w Chicago wydała przepisy jak mają się zachowywać aktorowie, którzy należą do najrozmaitszych narodowości. Dyrekcyi idzie o to, ażeby nie dopuścić wśród artystów do zaciekłej wojny — na języki. 1. Nie trzeba dyskutować o dzielności rozmaitych armii, należy chronić raczej głos do przedstawienia, na którem ma się śpiewać. 2. Nie należy niepokoić się pytaniami, jacy królowie stracą swe trony, ale trzeba pilnować, ażeby się nie straciło własnej pensyi. 3. W Stanach Zjednoczonych wszyscy jesteście wojownikami jednej armii, celem której sława opery w Chicago. 4. Wojnę operową i tak znamy. 5. Stuka nie pyta o narodowość. Powinniśmy tedy szanować swe płuca. Milczenie jest złotem, oprócz śpiewu. Tylko reżyser i dyrygent mogą być mówcami.

Z Polonii amerykańskiej. Jak donoszą do „Wici“, w miejsce ob. R. Ząbka, którego C. K. O. N. powołał do Chicaga, wyjechał w objazd po osadach polskich w Stanach Zjednoczonych ob. delegat N. K. N., M. Młynarski, dotychczasowy współpracownik „Wici“. Ob. M. Młynarski wygłasza odczyt o „Sprawie polskiej w dobie obecnej“, ilustrując je stu kilkudziesięciu najnowszymi przeźroczami z wojny na ziemiach polskich, a przedewszystkiem Legionów polskich.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).